

Mały chłopiec, duża łódź

A tam skórzana piłka potoczyła się prosto do Bruges Water Hall. Koenraad pobiegł za nią. Było zimne jesienne popołudnie, a w powietrzu unosił się zapach mokrego drewna i jałowych liści. Koenraad bawił się sam, ponieważ jego rumiane, krótko przystryżone włosy sprawiały, że nie zaprzyjaźniał się łatwo z innymi dziećmi z ulicy. Matka obcięła mu włosy na krótko, by uniknąć wszy, powszechnego problemu w gęsto zaludnionym XV-wiecznym mieście. Fakt, że nie miał wielu przyjaciół, nie miał dla niego większego znaczenia. Miał ludzi z Waterhalle, którzy opowiadali mu różne historie o swoich przygodach na hanzeatyckich koggach. Statki hanzeatyckie przewoziły nie tylko towary, ale także historie i wiadomości z odległych miast. Koenraad zawsze uważnie słuchał. Jego marzeniem było, by później, gdy będzie nieco starszy, również zostać chłopcem okrętowym na dużym kogge. Słyszał, że chłopcy okrętowi ciężko pracują, ale mają też szansę zobaczyć odległe miasta, takie jak Londyn, Lubeka czy Nowogród.

Mówiąc o mężczyznach, wołali do niego: „Koenraad, chodź i weź swoją piłkę, chłopcze! Zanim się o nią potkniemy!”. Rzeczywiście, mężczyźni chodzili przez cały ranek z ciężkimi skrzyniami zawierającymi najróżniejsze rzeczy. Tego ranka przybyły statki z Anglii i Francji, załadowane towarami takimi jak wełna, przyprawy i wino. Koenraad musiał tylko uchylić się, by uniknąć uderzenia grubą rolką materiału, którą dwóch mężczyzn właśnie przenosiło z Sukiennic do Sali Wody.

[Rysunek 1].

Brugia była odnoszącym sukcesy i ważnym ośrodkiem handlowym ze względu na produkcję wysokiej jakości tkanin, możliwą częściowo dzięki dostawom angielskiej wełny i wyrafinowanemu rzemiosłu lokalnych rzemieślników. „Johan, czy mógłbyś nam jeszcze raz powiedzieć, dokąd zmierza ta cała tkanina?” - zapytał zaciekawiony Koenraad. „Ależ skąd! Czy nie mówiłem ci tego już tysiąc razy?” odpowiedział Johan, śmiejąc się. Mimo to Johan z dumą opowiadał, że sukno z Brugii było bardzo znane w całej Europie. „Nigdzie nie mają tak dobrego sukna jak w naszym pięknym mieście Brugia, mały kolego, żebyś wiedział!”. Johan był bardzo dumny ze swojego zawodu lugera. Nie mogło być inaczej, robił to odkąd skończył 18 lat. „Mój ojciec też był wozakiem”, często powtarzał Johan. a przed nim jego ojciec. To ciężka, ale uczciwa praca”.

„Jak już mówiłem, Brugia ma hanzeatyckie biuro. To sprawia, że nasze miasto jest częścią sojuszu handlowego między miastami położonymi nad Morzem Bałtyckim i Morzem Północnym. Innym miastem, które również należy do tego sojuszu, jest Gdańsk. To właśnie tam w tym tygodniu popłyną statki, które teraz zapełniamy”.

Powiedziawszy to, Johan został wezwany z powrotem przez swoich przyjaciół; musiał iść i pomóc ponownie. Koenraad nadal bawił się piłką, podczas gdy jego myśli wciąż krążyły wokół historii Johana. Kopnął piłkę przed siebie, a następnie pobiegł za nią. Powtórzył to jeszcze kilka razy, aż zmęczyło go to i zaczął kopać skórzaną piłkę nieco mocniej. Piłka latała tam i z powrotem między Waterhalle a Grote Markt. Koenraad bawił się w unikanie ludzi przechadzających się po Rynku tak zręcznie, jak to tylko możliwe. Jednak pewnego razu nie poszło mu zbyt dobrze... Próbuując zatrzymać piłkę stopą, Koenraad przypadkowo potknął się o spieszącego się mężczyznę. Ten nie był rozbawiony i kopnął piłkę tak mocno, jak tylko mógł. Piłka wystrzeliła do przodu i z dużą prędkością potoczyła się do Waterhalle. Koenraad dokładnie przeprosił i szybko pobiegł za piłką.

Wbiegł do Hali przegrzany, ale w pierwszej chwili nie mógł znaleźć piłki. Rozejrzał się jeszcze raz i... Aha! Koenraad zobaczył, że się toczy. Ale nie... potoczyła się prosto na jedną z łodzi!

„Nie, moja piłka!” zawołał Koenraad, a jego głos odbił się echem w zatłoczonej sali. Patrzył, jak piłka stacza się na łódź. Przez chwilę się wahał. Nie wiedział, czy pójść po swoją piłkę. A co, jeśli łódź odpłynie, gdy ja będę na niej, pomyślał. Ale piłka była mu tak droga; jego matka kupiła ją za ostatnie oszczędności.

Po krótkim wahaniu i tak zdecydował się poszukać piłki. Wziął głęboki oddech i wszedł na chwiejny trap. Widział, jak jego przyjaciele z Waterhalle wnoszą i opuszczają skrzynie, tkaniny i inne produkty. Nikt nie wydawał się zwracać na niego uwagi. Postanowił więc szukać szybko, by nikt go nie zauważył. Koenraad rozejrzał się dookoła, jego oczy przesuwaly się po pokładzie, ale nigdzie nie widział swojej piłki.

Nagle usłyszał coś: „Karel, gdzie moglibyśmy umieścić ten obraz? Jest bardzo drogi i musimy się upewnić, że na pewno nie zostanie uszkodzony”. Koenraad był zaskoczony nieznany głoŝem dochodzącym zza jego pleców i błyskawicznie zanurkował za stertę skrzyń. Wstrzymał oddech, ale kroki zbliżały się coraz bardziej.

Mężczyźni zatrzymali się tuż przed stertą skrzyń i umieścili tam swój obraz: „To będzie wystarczająco bezpieczne, prawda?”. Koenraad poczuł, jak serce wali mu w gardle i pochylił się cicho, mając nadzieję, że go nie zobaczą. Na szczęście wkrótce potem usłyszał kroki mężczyzn znikające w oddali. Przestraszony chłopak odetchnął z ulgą i kontynuował poszukiwania.

Przez kilka minut przeszukiwał każdy zakątek statku i gdy już miał się poddać, w końcu znalazł swoją piłkę! Była ukryta w małej ładowni pełnej materiału. Bez wahania wskoczył do ładowni i chwycił swoją ukochaną piłkę w ramiona: Mam ją, pomyślał. Ale nagle zdał sobie sprawę z czegoś strasznego: był za mały, by samemu wydostać się z ładowni!

[Rysunek 2].

Wtedy Koenraad zaczął beznadziejnie krzyczeć. „Halo? Jest tu ktoś? Pomóż mi!” Raz za razem nikt go nie słyszał. Jego donośny głos odbijał się echem w niewielkiej przestrzeni, a chłopiec poczuł napływające łzy. Aby zachować spokój, myślał o mężczyznach z Waterhalle: o ich opowieściach o dalekich podróżach wzdłuż wybrzeży Lubeki i Gdańska. Myślał też o swojej przyszłości. Czy uda mu się stać tak twardym i odnoszącym sukcesy jak oni?

Ale wtedy w jego głowie pojawił się obraz matki. Wciąż ostrzegała go, by nigdy nie wchodził na pokład łodzi. „Co ja zrobiłem?” powiedział cicho.

Po czasie, który wydawał się wiecznością, Koenraad poczuł się zmęczony. W końcu bawił się cały dzień. Oczy mu się zamykały, ale starał się nie zasnąć. Po kolejnej półgodzinie poddał się i zamknął oczy. Koenraad śnił o tym, jak by to było mieć przyjaciół w swoim wieku, chodzić do szkoły i wiele więcej. Spał tak głęboko, że nawet nie zorientował się, że łódź wypłynęła.

Nieco później nastał wieczór. Słońce chyliło się ku zachodowi, a niebo przybierało coraz to piękniejsze barwy. Wycie wrony obudziło Koenraada. Poderwał się i rozejrzał, przez chwilę nie wiedząc, gdzie jest. Kiedy wszystko do niego wróciło, jego nastrój opadł. Ale kiedy spojrzał w górę, nagle zobaczył kawałek materiału kołyszący się na szczycie ładowni. Koenraad obmyślił plan. Delikatnie pociągnął za prześcieradło, by sprawdzić, czy jest stabilne. Kiedy zauważył, że jest bezpieczny, wspiął się na górę. Po kilku upadkach udało mu się uciec. W końcu był wolny.

Koenraad próbował się uspokoić, ale na nic się to zdało. Serce biło mu mocno w piersi i czuł się zdenerwowany, gdy powoli czołgał się do krawędzi łodzi. Drewno skrzypiało pod jego stopami i ostrożnie chwycił krawędź łodzi. Co miał zrobić? Jak mógł wrócić do domu? Chciał tylko wrócić do Brugii, ale nie miał pojęcia jak.

Słońce powoli zaczęło zanurzać się w morzu, zabarwiając niebo na piękny, ciepły pomarańczowy kolor. Koenraad poczuł, że jego oddech gwałtownie przyspiesza, gdy obserwował mężczyzn na łodzi. Mężczyźni byli zajęci przenoszeniem dużych lin i ciężkich towarów. Koenraad pomyślał, że może uda mu się ukryć gdzieś na łodzi, dopóki nie wylądują, a potem wysiąść, by nikt ani nic go nie zauważyło. Ale co, jeśli byli już w drodze do Danzig? Sama myśl o tym, że jest tak daleko od domu, przerażała go.

Nagle usłyszał ciężki głos mówiący: „Monnikerede! Cumujemy tutaj, aby przeładować ładunek!”. Koenraad uważnie wsłuchiwał się w głęboki głos. Rozpoznał skądś to imię. Wtedy do niego dotarło. Monnikerede? Znał tę nazwę! Był to port niedaleko Brugii, gdzie mniejsze łodzie przenosiły ładunek na większe statki. Ogromny ciężar spadł mu z ramion, a więc jednak nie byli w drodze do Gdańska. Jego serce zaczynało już bić spokojniej i czuł się o wiele lepiej. Koenraad wciąż miał szansę uciec z łodzi.

Łódź zaczęła płynąć coraz wolniej. Obserwował mężczyzn przygotowujących się do odcumowania. Koenraad podczołgał się z powrotem do stosu prześcieradeł, na których zasnął i pozostał tam w całkowitej ciszy. Ze swojej kryjówki widział tylko, jak mężczyźni przenoszą płachtę na gigantyczny okręt, który znajdował się dalej. Mężczyźni byli tak zajęci, że nikt nie zauważył Koenraada.

Koenraad wiedział, że to jest ten moment. Musiał opuścić łódź, zanim ktokolwiek to zauważy. Podczas gdy mężczyźni byli zajęci rozładowywaniem ładunku, ostrożnie wyczołgał się zza płachty i podpełzł do krawędzi łodzi. Jego serce znów biło bardzo mocno, tym razem nie ze strachu, ale z podniecenia. Ostrożnie wyskoczył z łodzi i wylądował na nabrzeżu Monnikerede.

Serce wciąż mu waliło. Wziął głęboki oddech i ostatni raz spojrzał na łódź. Mężczyźni nie zdawali sobie z niczego sprawy i pracowali cicho. Nikt nie wiedział, że na łodzi znajduje się niewinny chłopiec, który prawie przypadkowo popłynął do dalekiego Gdańska.

Koenraad chwycił mocno swoją ulubioną skózaną piłkę, wziął kolejny głęboki oddech i zaczął iść. Było już późne popołudnie i słońce zaczynało zachodzić. Większa łódź, na którą załadowano towary z mniejszego statku, odpłynęła już do Gdańska, więc na nabrzeżu nie pozostało wiele poza kilkoma myszami i porzuconymi łodziami. Koenraad zdecydował się iść w kierunku, w którym myślał, że doprowadzi go z powrotem do Brugii, ale po pewnym czasie krajobraz zaczął wyglądać inaczej niż pamiętał. Zaczął iść coraz szybciej, mając nadzieję, że nadal dotrze do Brugii, ale nie.

Koenraad zapadł się po kolana i usiadł na ziemi. Wiatr zaczął wiać coraz mocniej, a z nieba zaczęły spadać krople. Czekala ich długa noc.

Autorzy: Gaëlle Hautekiet, Teodora Macau, Sophie Emmerechts

Podziękowania dla Archiwów Miejskich Brugii, Biblioteki Miejskiej Brugii i Muzeów Brugii.

Nauczyciele: Margot Bullynck, Karel Gruyaert, Inge Staelens

Uczniowie współpracujący przy projekcie:

Gaëlle Hautekiet, Teodora Macau, Sophie Emmerechts

Nathan Van Damme, Louis Degroote, Remi Cnockaert, Esther Gillis, Maya Brauwers, Stan Aerts, Eden Boutens, Nora Bruneel, Edgar De Laet, Victor De Roeck, Jeppe De Rycke, Julie De Wulf, Thymen Defever, Wout Florizoone, Mathis Lebbe, Rune Louwage, Lhasa Maveau, Juliette Schoemans, Remi Viaene.

Zdjęcia: Maya Brauwers

Przetłumaczone za pomocą DeepL.com (wersja Pro)